GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym politycznym, społecznym i oświacie.

№ 31. **Bytom, wtorek, dnia 22. Kwietnia 1890.** **Rok 3.**

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. — Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy Piekarkiej“ w Bytomiu, (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu, jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Fraukfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véselèy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Wiadomości kościelne.

Wykład Nauki Chrześcijańskiej.

(Dalszy ciąg — Zob. Nr. 30.)

Wykład Artykułu dziewiątego świętej wiary naszej, który brzmi: Swięty Kościół powszechny; Swiętych obcowanie.

Od Artykułu dziewiątego poczyna się druga część Składu Apostolskiego, którego pierwsza część mówi o Bogu, druga o Jego Oblubienicy Kościele świętym. A jako wierzymy, iż w Bogu jest jedno Bóstwo, a Trzy Osoby; tak wierzymy, iż Kościół jest jeden, a ma trzy główne skarby: pierwszy dla duszy, a tym jest Grzechów Odpuszczenie; drugi dla ciała, a tym jest, Ciała Zmartwychwstanie; trzeci dla duszy i dla ciała razem, a tym jest „Żywot Wieczny“. O tem wszystkiem w następujących Artykułach mówić będziemy.

Wyłożymy teraz szczegółowo Artykuł dziewiąty, który obejmuje: jak wyżej: Swięty Kościół powszechny, Swiętych Obcowanie; a naprzód powiemy, co znaczy Kościół.

Kościół znaczy Zwołanie i Zgromadzenie ludzi, którzy przyjąwszy Chrzest święty, wyznawają Wiarę i Prawo Chrystusowe pod posłuszeństwem Najwyższego Biskupa Rzymskiego, Papieża. Zowie się Zwołaniem, albowiem nie rodzimy się chrześcijaninami, jak się rodzimy Polakami; ale jesteśmy powołani na Chrześcijan przez Boga, i wchodzimy do tego Zgromadzenia przez Chrzest, który jest niejako bramą Kościoła. Lecz aby być w Kościele, nie dość jest być ochrzczonym, potrzeba nadto wierzyć i wyznawać Wiarę i Prawo Chrystusowe podług nauki Kościoła, a oraz trwać w posłuszeństwie Papieżowi, który jest Namiestnikiem Chrystusa Pana, to jest rządzcą Kościoła w zastępstwie Chrystusa.

Może nas kto zapyta: jeśli Kościół jest Zgromadzeniem ludzi, dla czegóż nazywamy kościołami te gmachy, w których ofiarują się Msze święte i odprawuje się służba Boża?

Oto dla tego, iż się w nich zgromadzają dla ćwiczeń i obrządków chrześcijańskich wierni Chrystusowi, którzy są prawdziwym Kościołem; i dla tego, iż są ofiarowane i poświęcone na służbę Bożą. W Składzie Apostolskim nie mówimy bynajmniej o tych gmachach, o kościołach drewnianych lub murowanych; lecz o Kościele żywym, którym są Wierni Chrystusowi, posłuszni Namiestnikowi Chrystusowemu, jak się to wyżej powiedziało.

A teraz może powie nam kto: dla czegóż się mówi *Kościół*, nie zaś *Kościoły*, kiedy jest tak wiele Zgromadzeń Wiernych Chrystusowych w różnych częściach świata?

Bo Kościół jest jeden tylko, chociaż obejmuje wszystkich Wiernych rozsypanych po całym świecie; i to nietylko dziś żyjących, ale nadto tych, którzy byli od początku świata, i tych którzy będą aż do końca świata. I dla tego, Kościół nazywa się nie tylko jeden, ale też powszechny, bo się rozciąga do wszystkich miejsc i czasów.

A więc dla czegoż się mówi, iż Kościół jest jeden tylko, kiedy obejmuje takie mnóstwo ludzi?

Kościół jest jeden, bo ma jedną tylko głowę, którą jest Chrystus Pan, a w Jego zastępstwie Papież; bo żyje jednymże duchem; bo ma jedno i toż samo prawo. Tak i o królestwie, chociaż w niem są liczne miasta i ziemie, mówimy iż jest jedno, bo ma jednego króla i jedno prawo.

A dla czego mówimy, Święty Kościół, kiedy w nim jest i wielu ludzi złych?

Nazywamy Kościół Świętym, dla trzech powodów: Najprzód dla tego, iż głowa jego, którą jest Chrystus, jest Najświętsza: tak jak o człowieku, który ma głowę piękną, mówi się, iż jest piękny, chociażby miał drobne plamy po ciele. Powtóre dla tego, iż wszyscy wierni są święci ze strony Wiary i wyznawania, bo mają Wiarę najprawdziwszą i Boską, wyznawają Sakramenty najświętsze i Prawo najsprawiedliwsze, które rozkazuje tylko dobre rzeczy, a zakazuje tylko złych rzeczy. Potrzecie dla tego, bo zawsze w Kościele są niektórzy prawdziwie Święci, nietylko ze strony Wiary i wyznawania, lecz nadto ze strony obyczajów i cnoty: a zaś pomiędzy Żydami, Turkami, kacerzami itp., którzy są po za Kościołem, nikt prawdziwie Swiętym być nie może.

Cóż więc znaczy: „Świętych Obcowanie?“

Świętych Obcowanie to znaczy, że ciało Kościoła jest tak złączone, iż dobro jednego członka służy wszystkim członkom. (Do Rzym. XII.) Tak, iż ilekolwiek jest krajów i narodów, blizkich i dalekich, znanych i nieznanych, ich Msze, modlitwy i dobre uczynki, są nam pomocą. Ta wspólność, to obcowanie Świętych nietylko jest tu na ziemi; lecz nadto, nasze Msze, modlitwy i dobre uczynki, są pomocą duszom w Czyścu zostającym; a zaś modlitwy dusz w Niebie będących, są pomocą i nam, i duszom Czyścowym.

Jeźli tak jest, powie kto, to nie potrzeba modlić się za nikogo w szczególności, ani też ofiarować Mszy ś. za tę lub ową duszę Czyścową, bo wszelkie dobro duchowne jest wspólne.

Nie tak się ale ma to rozumieć; bo chociaż Msze, modlitwy i inne dobre uczynki są w pewnym sposobie na korzyść wspólną, wszakże daleko więcej pomocne są one tym, za których szczególnie są ofiarowane, aniżeli innym.

A cóż powiemy o wyklętych od Kościoła, czy i oni mają uczestnictwo w Świętych Obcowaniu?

Nie, wyklęci od Kościoła nie należą do Świętych Obcowania: są oni jako gałęzie odcięte od drzewa, jako członki odcięte od ciała, które nie mają udziału w sokach pożywnych krążących po członkach złączonych z drzewem, ani po członkach złączonych z ciałem. Ztąd wnosić mamy, jak straszną jest klątwa, to jest odcięcie od Kościoła; bo nie może mieć Boga Ojcem, kto nie ma Kościoła za Matkę.

A więc wyklęci, tak są po za Kościołem, jak Żydzi i inni Niewierni?

Tak jest, jedni i drudzy są po za Kościołem; lecz ta między nimi zachodzi różnica; że Żydzi, Turcy i Poganie, są po za Kościołem, bo nigdy do niego nie należeli, nigdy do niego nie weszli przez Chrzest święty. Kacerze i Odszczepieńcy, należeli do Kościoła, bo weszli do niego przez Chrzest święty; lecz iż wiarę utracili, są po za Kościołem, bo sami z niego wyszli i uciekli: dla tego też Kościół zagraża im rozmaitemi karami, aby się upamiętali i powrócili do Wiary świętej; podobnie jak pasterz nagania do powrotu owcę, która od trzody umyka. Wyklęci zaś, przez Chrzest i Wiarę byli w Kościele, i nie wyszli zeń dobrowolnie; lecz wygnani są siłą, jako owce parszywe, które pasterz wypędza z trzody. Wszakże Kościół wygania wyklętych, ale nie na zawsze, lecz do czasu, w którym żałując nieposłuszeństwa swego, z pokorą poproszą o powrót; wtenczas powracają oni na łono Matki, i znowu należą do Świętych Obcowania.

(W następnym numerze, da Bóg, wytłomaczymy artykuł dziesiąty Składu Apostolskiego, który brzmi: „Grzechów odpuszczenie.“)

Polacy w Lesznie.

Pod tym tytułem czytamy w Wielkopolaninie, co następuje:

„Polaków w Lesznie —pisze nam korespondent —jest dość znaczna liczba, lecz niestety mało gorliwych. Są i tacy, którzy swych dzieci nie uczą czytać po polsku, *a nawet pacierza nie nauczą po polsku!* Tacy to ludzie idąc ulicą, nie wiem, czy wstydzą się ojczystego języka, czy też osobliwszym podszyci tchórzem, boją się rozmawiać po polsku.

Zeszłego roku byłem na szkolnej zabawie letniej dzieci. Można tam było widzieć dzieci polskie rozmawiające z rodzicami po niemiecku — a raczej matka odzywała się po polsku, dziecko zaś odpowiadało po niemiecku.

Znam rodzinę przesiedloną ze wsi do miasta naszego, pierwotnie polską, a przecież takich rodziców syn trzynastoletni ani słowa nie mówi po polsku! Tak dbałych o wychowanie i narodowość dzieci rodziców mamy tu więcej. — Są oczywiście wyjątki. Niektórzy nawet są bardzo gorliwymi Polakami i po woli Bożej wychowują dziatwę, lecz — powtarzam — mała ich liczba.

Pewien ojciec, szczery Polak, opowiadał mi, że córeczki swej jedenastoletniej, uczącej się katechizmu po niemiecku, pytał się niedawno, co znaczy: „Almosen geben“ (dawać jałmużnę). Dziewczę odpowiada: „wszystkim myszom dać“.

Syn mój dwunastoletni także zmuszony uczyć się katechizmu po niemiecku. Słucham — a on gada: Johannes der Teufel (Jan djabeł). Zgorszony pytam się tedy, co znaczą jego słowa. „Jan Chrzciciel“ była odpowiedź.

Takie to bywają owoce z nauki religii udzielanej dziecom naszym po niemiecku.

Wierzymy wprawdzie, że ksiądz Polak w Lesznie, biorąc dzieci takie w naukę do pierwszej spowiedzi, lepiej wpoi w ich umysły i serca najgłówniejsze pojęcia o religii, lecz czy zdoła w krótkim czasie, kilku tygodni, a choćby miesięcy, naprawić to, co spaczyła nauka kilkoletnia udzielana w obcym języku? Jestże podobieństwem, żeby w tak krótkim czasie ksiądz mógł dać dziecku podstawę religijną, dość silną, jasną i niewzruszoną na całe życie?

A co myśleć i rzec o rodakach w Lesznie, którzy na ulicy boją się czy wstydzą przemówić ojczystym językiem? Myślałby kto, że Leszno odgrodzone od kraju polskiego przestrzenią stu mil! A gdyby nawet tak było? Czy to nasi wychodźcy w Saksonii, Westfalii, nad Renem, gdziebądź rozproszeni po ziemi rdzennie niemieckiej, boją się lub wstydzą w obec Niemców odezwać się po polsku?

Tam jawnie na posiedzeniach towarzystw, na wiecach wspólnie z Niemcami odbywanych przemawiają po polsku, jak Bóg przykazał — i włos im za to nie spadnie z głowy. A gdyby nawet spadł — lepiej trochę wypcierpieć, niżli zaprzeć się nikczemnie języka swego, uczuć i narodowości.

Czyż to w Lesznie surowsze na ulicy panują prawa, aniżeli n. p. w Wilnie pod rządem tego lub owego gubernatora moskiewskiego?

Wstyd owym zaprzańcom w Lesznie! Wierzymy, że wyrodków tych mała garstka. Choćby ich na palcach policzyć można, dosyć smutnie i sromotnie, że ich znajdzie się tylu.

Bali się kiedyś odzywać na ulicy w ojczystym języku, i Czesi, i Łużyczanie, a nawet i niektórzy Górnoślązacy. Przecież oddawna pozbyli się strachu, *wyszlachetnieli, śmiało podnoszą czoło i ojczystym wszędzie mówią językiem i dbają gorliwie o ojczyste dziatwy wychowanie.*

Weteran z wojen napoleońskich.

Napisał J. Z.

Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 30.)

— No no no, nie płoszcie się gołąbeczki! Wprawdzie najlepsza w takim razie jest matka, ale biedna Kasia moja już dawno przy lwowskim trakcie! Mordie! Wczoraj byłem u niej i płakałem na jej grobie! Widać, że nieboraczka

wyprosiła u Boga szczęście dla swojej Paulinki!... Ale ja gadam, a wam nie słuchać teraz starego gaduły!... Oho, ho, wiem ja... gdym był w Hiszpanii i miał się żenić z Anuncyatą... Ale cyt, potem o tem. Dobry wieczór panie Ignacy! Kordysz rad wam z duszy w domu swoim!

Ignacy uścisnął podaną rękę Kordysza i jeszcze większa trwoga opanowała go. Zdawało mu się, że Kordysz nie jest przy zdrowych zmysłach. A wiedział, że w takim razie lubi stary ułan bawić się swoim kijem sękatym.

— A teraz dzieci moje nie przeszkadzam wam. Szeptajcie sobie do uszka, co wam potrzeba. Gdym poszedł na zaloty do Anuncyaty.... Ale, ale dzieci moje, Paulisiu, wszak Szot musi razem z nami się cieszyć. Zapomniałem wstąpić do niego. Wszak on więcej cię chował odemnie. Nauczył cię czytać, śpiewać i grać na klawikordzie. Idź serce, zaproś go, niech i ou będzie z nami. Ja tymczasem sam stół zaścielę.

Paulinka wybiegła z izby tak lekko, jakby u ramion miała skrzydełka złotopiore. Główkę jej, jakby drugie loczki złote, otaczały jaknajcudniejsze marzenia. Przed nią leciały aniołki złotowłose, a wszędzie do dwóch! Splatały drobne rączki swoje i całowały się wzajemnie.

Biedny Ignacy był tymczasem na łożu madejowem. Zdawało mu się, że jak drugi św. Wawrzyniec leży na kracie żelaznej, pod którą właśnie nagle podpala stary Kordysz. A Kordysz rozdmuchiwał właśnie węgle na kominie, aby zagrzać kiełbasę i sos kwaśny do niej dorobić.

— Student, panie Ignacy — rzekł od komina — a stary żołnierz to tak jakby dwaj bracia. Jeśli potrzeba, to zapalą w piecu i jeść zgotują. Byle tylko było czem. W Hiszpanii pamiętam, nie mieliśmy dwa tygodnie ani kęsa chleba. Rozpalaliśmy ogień i z koniny robiliśmy wyborne potrawy!... Paulisię sam uczyłem gotować, i powiem ci panie Ignacy, że nie powstydzi się i we dworze z swoim obiadem. Ale nie myśl pan, żeby Paulina tylko to umiała co każda kucharka. Sąsiad nasz i przyjaciel Szot, nauczył ją czytać i wybierać podług nut pisanych najsmutniejsze melodje. A jak zacznie wyciągać różne pieśni, to aż się nieraz spłaczę jak bóbr!... Hej mocny Boże, gdyby to tego była doczekała moja Kasia! Ona ją tak kochała! Ja tak kochać nie umiem! Jestem żołnierz, dwadzieścia lat przebyłem prawie pod gołem niebem, cóż ja wiem, jak to takie złote dziecię, jak Paulinka, kochać!... Ale widzę, że pan Ignacy uśmiecha się i myśli: Pleć sobie zdrów gaduło, już ja wiem jak takie dziecię kochać!

Rzekłszy to Kordysz, zaczął znowu dmuchać na węgle. Po twarzy Ignacego przebiegały najrozmaitsze myśli i uczucia, tylko nie śmiech, o który posądzał go Kordysz. Był on ciągle w jakiemś osłupieniu i nie wiedział właściwie, co się z nim działo. Raz już mu przyszło do głowy, czy to wszystko nie jest snem, czy to nie we śnie całował gorące usta Paulinki, a teraz czy nie śni o jej ojcu?... Uderzył się nieznacznie w czoło, uszczypnął w rękę — ale się nie przebudził.

Do tego jeszcze nowa myśl poczęła go martwić. Cokolwiekbądź z tego zdarzenia wypaśćby mogło, nie było przytem świadków, którzyby całą sprawę po mieście rozznieśli. Kordysz nie miał szerokiego koła znajomych, a nawet prawdopodobnie z powodu swoich wizji i ekscentryczności nie posiadał w nich zupełnej wiary. Ale Szot miał przyjść i być świadkiem szczególnej jakiejś historji, którą nazajutrz niezawodnie rozniesie między wszystkich swoich pacyentów!... Jakież to okropne położenie! Zkądże rady na to wszystko!.. A prawdziwych intencji starego ułana nie odgadł jeszcze!...

Tu otworzyły się drzwi. Paulinka wleciała jak sylfida do izby. Była czarującą. W jej czarnych oczach było coś takiego, co się nie da opisać. Tylko kochanek może to uczuć, ale nie nazwać. Ignacy zapomniał na chwilę o wszystkiem, i utopił wzrok swój w tych szklistych czarnych oczach.

Zaraz za Paulinką pojawił się ceglasty frak i żółte sztylpy starego Szota. Ignacy nie zważał w tej chwili na niego. Szot pomówił coś z Kordyszem przy kominie, zerknął z ukosa na młodą parę, zatarł ręce i wyszedł. Po chwili okazał się znowu, ale miał już na głowie uroczystą perukę, w ręku trzcinę hiszpańską, w srebro okutą, a przy sobie wcale nowego gościa, o którym już wiemy, że to był Stefanek.

Każdego innego byłaby ta sytuacja może do rozpaczy przyprowadziła. Ignacy był nawet zdolny do rozpaczy. Czuł, że wszystkie siły opuściły go. W głowie kręciło mu się wszystko. Ani jednej zdrowej myśli nie mógł tam znaleść. Patrząc na różowe usta Paulinki, nic prócz tych usteczek i tych oczu czarnych nie widział przed sobą. I wtedy zdawało mu się, że jest szczęśliwy, nadmiarę szczęśliwy!...

Biedny Stefanek stanął na środku izby jak wryty. Szot przedstawił go gospodarzowi i gosposi jako gościa swego i adepta sztuki organistowskiej. Paulinka ukłoniła mu się i spojrzała na niego, rozumie się temi samemi oczyma, które miała dzisiaj dla wszystkich. Stefanek drgnął pod tem spojrzeniem i zaczął coś jąkać, czego nikt nie rozumiał, a nawet nie słuchał w tej chwili. Tylko stary Kordysz przystąpił do niego i ścisnął z taką siłą długie palce jego, że jak suchy chróst zatrzeszczały. Oczy Stefanka nie mogły się oderwać od Pauliny, która teraz zupełnie podobną była do owej dziewczyny w altanie dworskiej, a która odtąd, od czasu do czasu nagabywała go w snach nocnych.

Pierwszy przerwał milczenie stary Szot. Uśmiechnął się jak człowiek, który daleko więcej wie od innych, a nagroziwszy nieznacznie Ignacemu, rzekł:

— Góra z górą się nie zejdzie, a ludzie sobie przeznaczeni schodzą się. Ja także przyjechawszy przypadkiem na imieniny do J. M. Pana starościca Buczackiego....

— Już dajcie dzisiaj temu pokój panie Marcinie — przerwał mu Kordysz, ulokowawszy ogromną rynkę na rozżarzonych węglach — dajcie pokój temu, bo to może być zła wróżba!

— W samej rzeczy — wtrącił nieśmiało Stefanek, któremu jakiś głos wewnętrzny koniecznie w tej chwili mówić kazał — w samej rzeczy, żeby to źle było, gdyby panna Paulina miała przez czterdzieści lat szukać swego narzeczonego.

Eskulap na to nic nie powiedział. Patrzył w tej chwili na Kordysza i śledził każde poruszenie muszkułów jego twarzy, bo zdawało mu się, że już bredzić zaczyna, coby świadczyć mogło o nadciągającym paroksyzmie. Ale Kordysz tak zdrowo dzisiaj wyglądał i z taką przytomnoscią umysłu włożył kiełbasę do rynki i octem polał, że Szot uspokoił się i uznał za stosowne przyłączyć się do powszechnej rozmowy.

Paulinka ocknęła się ze swego szczęścia, a wyrywając rękę z ręki Ignacego, skoczyła do komina, aby starego ojca wyręczyć. Ale Kordysz zatrzymał jej rękę i rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze spraw sejmowych.

W zeszły czwartek toczyły się rozprawy nad zniesieniem cła. Po przemówieniu posła Rickerta przemawiał poseł hr. Zedlitz, który obstawał za clem — uważając je za konieczne; ale swoją drogą zażądał zmiany kredytu rolniczego. Następnie zabrał głos dr. Windhorst i podziękował kanclerzowi za jego przemówienie. Nowy kanclerz bowiem p. Caprivi przyjął udział w sejmie i przemówiwszy do posłów, przyrzekł między innemi odtąd więcej swobody i że on kanclerz będzie badał i wysłuchiwał każdą sprawę, na które dotąd może wcale nie zważano — i że będzie starał się naprawić co się tylko da — a już każdą dobrą sprawę, ktoby się o nią upomniał, będzie popierał. Otóż przemówienie to sprawiło, że ujął sobie p. Caprivi wszystkich posłów, którzy wyrazili życzenie, by się słowa jego w rzeczywistość zamieniły jak najprędzej. Z przemówienia tego widnieje, że odtąd ustaną prześladowania osób i stronnictw, które nie we wszystkim podzielają zapatrywania rządu. My zawsze powtarzać będziemy, że dopókąd dziatkom naszym ich język ojczysty nie będzie wrócony w szkołach i dopóki zakony nie będą przywrócone — nie możemy być zadowoleni, ale może i to nastąpi za nowego kanclerza, który obiecuje wszystko co złem jest naprawić i wszystkich zażalen wysłuchiwać. Miejmy więc nadzieję. — W dalszym ciągu przemówienia oświadczył poseł dr. Windthorst, iż z ministrem Gosslerem rozmówi się później, gdyż według jego zdania ministerstwo oświecenia głównie zawiniło wobec narodu w ostatnich csasach; — dalej żądał reformy podatkowej i zaznaczenia stanowiska rządu co do prasy półurzędowej. Zniesieniu ceł ochronnych jest poseł i dr. Windthorst przeciwnym. Poseł Rauchhaupt (konserwatysta) broni również ceł, żąda jednakże przeprowadzenia reformy podatkowej. — Poseł Richter (wolnomyślny) wyraża zadowolenie swe z przemówienia kanclerza i zaznacza, że wielki wzrost socyalnej demokracyi przypisać należy jedynie księciu Bismarckowi i jego ustawom wyjątkowym przeciw niej skierowanym. — Za cłami ochronnemi przemawiał również poseł Below (konserwatysta) i wyraził także życzenie, aby rząd postarał się o środki zaradcze celem zapobieżenia emigracyi robotników rolnych. — W Piątek znów obradował sejm w dalszym ciągu nad etatem. Żądaniem przeciwników półurzędowej prasy jest, ograniczyć rząd na „Staatsanzeigera“, że dziennikom zaś opozycyjnym zostawić nieograniczoną wolność w zaczepkach przeciw rządowi; ale na to rząd nieprzystaje. Do ogłaszania istotnych faktów najodpowiedniejszym jest wprawdzie „Staatsanzeiger“, ale rząd nie może się zrzec ogłaszania swych zapatrywań w dziennikach. Co się tyczy 1100 tygodników powiatowych, to $^3/_5$ z nich zawierają także polityczną treść, za którą jednakże odpowiedzialną jest jedynie redakcya. Że rząd do ogłaszania wiadomości urzędowych obiera pisma sobie przychylne, to jest zupełnie naturalnem, powiedział p. minister.

Poseł dr. Windthorst niezadowolony tą odpowiedzią ministra zaznaczył iż nie odmawia rządowi wypowiadania swych przekonań za pośrednictwem prasy, ale sposób w jaki się to dotychczas działo nie może się podobać nikomu, Jest również tego przekonania, iż minister Herrfurth nie przemawiał w imieniu całego ministerstwa i kanclerstwa rzeszy. Na to prezes ministrów, Caprivi oświadzył, iż od czasu objęcia urzędu, jedno słowo nawet z kancelaryi rzeszy nie przedostało się do dzienników i spodziewa się, iż nadal tak będzie.

— W piątek obradował sejm pruski nad etatem ministerstwa oświecenia. Przemawiał dr. Windhorst żądając utworzenia wydziałów katolickich, oddania Kościołowi pieniędzy obrocznych, zniesienia ustawy starokatolickiej, rewizyi ustawy o zarządzie majtków kościelnych i przywrócenia zakonów. Na to minister Gossler odpowiedział że ustawa o pieniędzach obrocznych przedłożoną będzie sejmowi w najbliższych dniach, utworzenie zaś wydziałów katolickich jest niemożliwem, ponieważ radzców ministeralnych nie mianują podług wyznań.

Poseł polski X. dr. Stablewski żalił się na ucisk języka polskiego i narodowości i oświadczył, iż oczekuje od nowego prezesa ministrów zmian pod tym względem. I, jak mówił szanowny poseł, że, jeżeli dotychczasowym systemem polityki szkolnej rząd kierować się będzie, to niemożna się dziwić wzrostowi socyalizmu.

Minister Gossler zaś twierdzi, iż fakta wykazały, że prawie wszystkich katolików niemieckich w Poznaniu spolonizowano. X. dr. Stablewski zaprzeczył wywodom ministra, jakoby niemieccy katolicy w Poznaniu uciskani byli przez polskie duchowieństwo — przeciwnie zgermanizowano znaczną liczbę Polaków; całe obwody się zniemczyły. — Również gani poseł polski udzielanie nadzwyczajnych gratyfikacyi tym nauczycielom którzy szczególnie odznaczyli się w nauczaniu języka niemieckiego.

Sejmowi pruskiemu przedłożył poseł dr. Windhorst ponownie swój wniosek szkolny. Izba poselska przyjęła w piątek etat ministerstwa sprawiedliwości; następnie obradowano nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości poseł Rickert mówił o niestosownem obchodzeniu się władz więziennych w Herfurcie z redaktorem „Wolnej prasy“ z Elberfeldu. Tajny radca Starcke i minister Herrfurth odpowiedzieli, iż nic im o tem niewiadomo. Poseł Czwalina wnosi, aby przy obowiązkowych obronach nie brano referendaryuszów, lecz adwokatów. Przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos poseł Stöcker i wykazywał wzrost nierządu w Berlinie, żądając obostrzenia w tym względzie przepisów policyjnych. Minister Herrfurth oświadcza, iż poczyniono wszystko co możliwe ażeby zapobiedz temu, zaprzecza wywodom posła Stöckera i zaznacza, iż rzecz ta nie nadaje się zresztą do szerszej dyskusyi w Izbie, gdzie trybuny obsadzone są słuchaczami. Posłowie ze stronictwa katolickiego: Bruel i dr. Windhorst żądają zniesienia konfiskaty funduszu hanowerskiego i twierdzą, iż może ono nastąpić bez osobnej ustawy, czemu zaprzecza minister Herrfurth.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Podróż cesarza niemiekiego do Norwegii ma nastąpić w pierwszych dniach lipca rb. — Jak piszą gazety to monarcha niemiecki ma być latem i w Rosyi, a także i na manewrach austryackich.

Szef sztabu jeneralnego hr. Waldersee powrócił już do Berlina.

Na fundusz wyborczy dla socyalistów złożono — według dzienników berlińskich — od 1 stycznia do 31 marca rb. 90,322 marek.

Dzienniki niemieckie podają ciekawe wywody pruskiego ministra spraw wewnętrznych p. Herrfurtha od dnia 1 maja. Według „Saale-Ztg.“ miał on się wyrazić, iż mocno ubolewa nad tem, że ustawa przeciw socyalistom nie była zniesioną jeszcze w r. 1880 i liczy na to z pewnością, że usunięcie toj ustawy sprowadziłoby rozluźnienie karności w stronnictwie socyalno-demokratycznem. Władze policyjne szczególnie w Berlinie, otrzymały polecenie jedynie w razie nieodzownej, konieczności wystąpić z interwencyą. Według zdania ministra, przywódzcy socyalistów daliby bardzo wiele za to, gdyby policya wystąpiła zaczepnie i w ten sposób sprowadziła wodę na ich młyn. Dnia 1 maja użyczy się socyalistom ile możności jak najwięcej swobody ruchu, aby uniknąć zatargów.

— Rada koronna zebrała się w Berlinie w piątek pod przewodnictwem cesarza; we czwartek odbyło się posiedzenie rady związkowej.

Książę Henryk pruski podczas pobytu swego w Lizbonie w Portugalii, zapowiedział królowi Karlosowi odwiedziny cesarza niemieckiego w ciągu października rb.

We Wrocławiu zaświętowało około 3000 stolarzy, malarzy i lakierników.

Zarząd zjednoczonych cechów niemieckich wydał odezwę do cechów berlińskich, w której oświadcza sie przeciw obchodzeniu święta socyalno-demokratycznego w dniu 1 maja.

W Myluzie nad Renem zaświętowali pomocnicy przy browarach.

Austrya. Austryacka Izba poselska zajmowała się w środę rozruchami ulicznemi zaszłemi we Wiedniu 8 kwietnia rb. Przy tej sposobności podał jeden z posłów wniosek, żądający wynagrodzenia szkód, wyrządzonych przy podobnych zajściach osobom prywatnym.

Rosya. Z Petersburga donoszą do gazet angielskich, iż uwięziono tam młodą Rosyankę, która chciała za pomocą przekupstwa pozyskać nowy plan mobilizacyjny armii rosyjskiej.

Rząd rosyjski wysełа komisyą złożoną z kilkunastu wojskowych do Francyi, celem obeznania się z wyrobem nowego prochu bezdymnego ulepszonego przez Francuzów. Zaraz po ich powrocie wybudowane będą wielkie fabryki tegoż prochu pod Petersburgiem. Widoczna, iż rząd francuzki żywi nieograniczone zaufanie do rosyjskiego, jeżeli udziela mu przepisu na wyrób ulepszonego prochu bezdymnego, trzymanego dotąd w wielkiej tajemnicy.

Serbia. Rząd serbski uchwalił zakupić 80000 karabinów repetyerowych i znaczną liczbę armat.

Francya. W Ivry, w fabryce chorągwi, zamówił komitet socyalistyczny 2000 czerwonych chorągwi na obchód 1-go maja. — Policya prawdopodobnie nie zezwoli na ich wydanie.

— Przywódzcy socyalistów w Paryżu uchwalili zaniechać demonstracyi ulicznych dnia 1-go maja i wogóle unikać wszystkiego, coby mogło doprowadzić do wywołania zatargów i zaburzeń. — Natomiast anarchistyczne zebranie uchwaliło urządzić demonstracyą publiczną dnia tego.

Włochy. Pomiędzy królem włoskim Humbertem a prezesem ministrów Crispim przyszło do nieporozumień — jak donoszą gazety paryzkie — z powodu wydalenia zagranicznich dziennikarzy. Król podobno potępił dosadnio ten czyn Crispiego i dla tego krążą w Rzymie pogłoski, iż Crispi ustąpi.

Watykan. Z Rzymu donoszą, iż wkrótce pojawi się encyklika Ojca św. w sprawie robotniczej. — Oświadczy się ona przeciw święceniu dnia 1 maja. — Ojciec św. przyjmował pielgrzymów austryackich, którzy wręczyli mu adres zawierający wyrazy oddania i posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej. Papież odpowiedział, że obecność pielgrzymów austryackich jest dlań pociechą, następnie wspomuiał o zasadach wyrażonych w ostatniej Encyklice i udzielił błogosławieństwa dla austryackiego cesarza, rodziny cesarskiej, biskupów, księży katolickich i dla Austryi.

Brazylia. Republikański rząd tutejszy zniósł naukę religii w państwowych szkołach.

Anglia. W Londynie związki robotnicze wzywają w osobnej odezwie wszystkich robotników do świętowania dnia 1 maja.

Jeszcze o strejkach.

Zaledwie w Radzionkowie górnicy podjęli pracę na nowo, gdy zastrejkowali robotnicy w tamtejszej hucie cynkowej, żądając wyższej płacy. Głównego przywódzcę, hutnika Maścibrzucha, podobno aresztowano. I z innych stron nadeszły wieści o strejkach, jak np. z Chropaczowa, gdzie w cyngowni tamtejszej w zeszłą sobotę zrobiono strejk, skutkiem czego z rozporządzenia władzy pozamykane zostały tam jak i w poblizkich okolicach wszystkie szynkownie i oberże (gasthausy). Życząc górnikom naszym i hutnikom, wogóle wszystkim robotnikom, jak najlepiej, radzimy im, aby nie stawiali niemożliwych żądań, i aby kierowali się zawsze rozwagą, a przedewszystkiem, aby niedopuszczali gwałtów!

A w zeszły piątek w południe, zaalarmowano załogę w Raciborzu stojącą i wysłano szwadron 3-ci co prędzej nad granicę austryacką, gdzie w Petrzkowicach, w powiecie Raciborskim już od środy górnicy strejk rozpoczęli. Żądają oni skrócenia czasu pracy z 12-tu na 8 godzin i podwyższenia płacy na 4 mk. dziennie. Dotąd jednak zachowywali się wszyscy zupełnie spokojnie.

—A i na Szląsku austryackim bezrobocie się szerzy. Jak się dowiadujemy z tamtej strony granicy, to początek do do porzucenia pracy dali we wtorek górnicy zpolsk. Ostrawy i zajęli odrazu tak groźne stanowisko, że powołano 2 bataliony wojska z Opawy, a równocześnie zjechał na miejsce rozruchów prezydent krajowy dr. Jaeger. Na drugi dzień tj. we środę, strejk się wzmógł, gdyż w szybach ostrawskich porzucono robotę. Kilkutysięczny tłum robotników udał się teraz z Ostrawy ku Karwinej, aby pociągnąć za sobą i innych robotników. Po drodze do Karwinej opanowali wszystkie szachty w Hruszowie, Orłowej, Porębie i Dąbrowej i zmusili pracujących górników do połączenia się z nimi. Na wieść o tych zajściach wysłano pospiesznie 2 kompanie wojska z Cieszyna do Karwinej, a w nocy przybyło z Ołomuńca około 12-tej godz. świeżych 6 kompanij. Razem z górnikami porzucili zajęcie robotnicy z hut witkowickich, i obawiać się należy, że wszelka praca fabryczna i górnicza na Szląsku zastawioną zostanie, gdyż obecne bezrobocie, jak z dotychczasowego przebiegu sądzić można, jest z góry obmyślane i dobrze zorganizowane. Robotnicy domagają się 8-godzinnej pracy, zniesienia akordu i najmniej 2 złr. dziennej płacy. Do Cieszyna przyprowadzono we czwartek i piątek po kilku aresztowanych robotników. Dotychczas, jak to piszemy, nie słychać aby robotnicy gdzie stawiali opór wojsku lub przyszło do krwi rozlewu, owszem dochodzą wieści, że tłumy robotników słuchają swych przywódców, którzy zabraniają pić i sami rozkazują karczmy zamykać.

Rozruchy robotników przybrały we czwartek i piątek tak wielkie rozmiary, że władze widziały się zmuszone sprowadzić konnicę z Przerowa i ośm batalionów piechoty z Krakowa. Wojsko to w piątek zrana rozesłano po zagrożonych miejscach.

W kopalniach austryackich liczba świętujących wynosiła, jak przy końcu zeszłego tygodnia pisano, 40 000.

W nocy ze środy na czwartek zrabowali świętujący wsie Kuncice i Radmowo — w czwartek zaś napadli fabrykę celluiosy w Radmowie i gwałtem zmusili robotników do zaprzestania pracy. Głównych przywódców aresztowano, a władze za pomocą plakatów przestrzegają przed zaburzeniami, grożąc surowemi karami. Właściciele kopalń oświadczyli, iż chętnie chcą się porozumieć ze świętującymi.

Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej."

Z Zaborskiej Poremby w Kwietniu.

Dawno już miałem zamiar i ja coś napisać do naszej ukochanej „Gwiazdy", ale jakoś mi schodziło. Najprzód odzywam się do Was zacni bracia i parafijanie nasi, że gdy przychodzicie do kościoła, to nie tłoczcie się jeden przez drugiego, ale wolno, z największem uszanowaniem oddajcie pokłon Panu, upadając na kolana przed Najświętszym Sakramentem, a potem podniósłszy się, zróbcie drugim miejsce. Nie zatrzymujcie się wszyscy we drzwiach, gdy na środku jeszcze miejsce jest, a młodzi mianowicie niech ustępują miejsca starszym i słabszym, a szczególniej kobietom, — gdy widzicie że jest słaba.

A teraz jeszcze na jedno zwrócić muszę uwagę i prosić, aby też uszanowano miejsce w kościele świętym, żeby nie pluć na posadzkę, gdzie drugi ma uklęknąć — czyż to nie można tego uczynić w chustkę, a będzie i przyzwoiciej i z uszanowaniem dla domu Bożego — inaczej czyni się zgorszenie.

Dalej chciałbym zwrócić uwagę Waszą Kochani współbracia i Wam Siostry nasze, a Czytelniczki „Gwiazdy", tego pisma nam ulubionego, którzyście ją już poznali, abyście i innych zachęcali i starali się przekonać ich, jak Gazeta ta jest dobrą i pożyteczną, tak dla duszy zbawienia jak i ukształczenia umysłu naszego. Niech więc każdy jak kto może zapisuje ją sobie i nie żałuje tej marki, bo ona nam daleko, daleko więcej korzyści przyniesie aniżeli pomyśleć jesteśmy w stanie. R. P.

Wierny abonent „Gwiazdy Piekarskiej."

Berlin, w Kwietniu 1890.

„Dalej za słońcem, gdzie jasną głowę,
Wschodnie pogrążą piany,
Tymczasem słońce bywaj mi zdrowe,
Bywaj zdrów kraj ukochany."

Nadszedł znowu ten miły czas wiosny, dla wielu bardzo upragniony — mówię dla wielu, bo ileż to go oczekiwało i z was bracia moi. Niejeden i niejedna, gdy słońce rzuci pierwsze płomienie na spustoszałe pola i łąki, i na wasze zagrody, już doczekać niemoże tej wiosennej pory, tylko się puszcza w dalekie kraje, nie zważając wcale, czy tam będzie kościół katolicki lub nie będzie--i może jeszcze ani Wielkanocnej spowiedzi św. w domu nie odprawił, to mu obojętne, a znów może i niejeden był w domu u Spowiedzi świętej Wielkanocnej, ale tylko dla oka drugich.

Lecz za to my przynajmniej mili Czytelnicy tej „Gwiazdy" nie patrzmy na takich i nie bądźmy pobożnymi tylko dla względu drugich, ale czyńmy i postępujmy tak, jak nas nasza święta wiara katolicka naucza.

Boć miły Bracie, może czytałeś „Gwiazdę" przez zimę w domu, to wiesz, czego ona uczyła, otóż czytaj ją i na obcej ziemi w dalszym ciągu, osobliwie gdzie niema polskiego Nabożeśtwa, tam jesteś obowiązany czytać i pielęgnować nietylko twą ojczystą mowę, ale i rzeczy religijne, a tem większą wzbudzisz w sobie miłość do ojczystych obyczajów i czytania. Nie żałuj więc tych kilku fenygów, co wydajesz na to pismo, bo ja wiem, że nieraz na marne, nie kilka ale kilkanaście fenygów wydasz, a więc i tego nie będziesz żałował — i nie mów też, iż się śmiać będą z ciebie, gdy po polsku będziesz czytał, bo tak nie jest, nie, owszem powiedzą, to jakiś dzielny wiarus, — a wierzaj mi, bo i ja sam, będąc w tak wielkiem mieście — jak jest Berlin — same tylko polskie gazety z poczty odbieram, a dla tego nikt się nie śmieje! ale przeciwnie. A ty nie potrzebujesz wcale na poczcie odbierać, jeżeliś jest np. na niepewnem miejscu przy robocie i nie możesz na poczcie zapisać, to możesz wprost do Redakcyi pisać, a ona ci regularnie każdy numer wyśle pod twym adresem. Ja wam mogę wykazać, jednego młodzieńca, który tak samo na obczynie zostając, obaczył „Gwiazdę Piekarską", a kilka tylko numerów z kolei przeczytawszy, tak się zachęcił ów młodzian, że za pośrednictwem mojem zaraz półroczną przedpłatę na „Gwiazdę Piekarską" wysłał, prosząc, abym mu to pismo zapisał, com też i uczynił, a Redakcya mu wprost od siebie każdy numer swego czasu wysyła. Więc też i wy mili rodacy, osobliwie ci, co się we świecie znajdujecie, tem większą potrzebą dla was jest czytać tęż gazetę, aby Wam święta religia, ta Najświętsza nauka z pamięci nie wyszła. Czytajcie ją tam przez lato, choćby tylko w Niedzielę, a wiele, bardzo wiele znajdziecie w niej pouczającego. Gazeta ta nie dopusci bracie, ażebyś miał upaść i odstąpić od Wiary św. katolickiej, jak się to często zdarza u mężczyzn, osobliwie kiedy się rozmiłują w dziewczynie innej wiary, a wtenczas to już tak żyją, jak owe bydlęta bezrozumne. Może powiecie, że to nie prawda, oj wielebym takich mężów nazbierać mógł, z których dawniej np., będąc jeszcze młodzieńcami, byli najwierniejszemi dziećmi Kościoła swiętego, a dziś co? wstydzą się mówić choćby małowiele o Sakramentach św., o obrzędach kościelnych itp., żyją i bez ślubu i błogosławieństwa Bożego. Chciałbym wiele jeszcze pod tym względem do nadmienienia, ale kończę na dzisiaj, pozdrawiając Pana Redaktora i wszystkich wiernych „Gwiazdy" naszej Czytelników. A więcej przy czasie później napiszę.

M. A., stały i wierny czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej" w Berlinie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 21-go Kwietnia 1890.

— Czytamy obecnie dość często odezwy do rolników, by ze względu na istniejące liczne Towarzystwa zabezpieczające płody robotnicze od gradobicia, właściciele tychże zabezpieczyć się zechcieli. Otóż i my kreślimy tu te kilka słów, które oby były i przypomnieniem i zachętą zarazem do zabezpieczenia się, każdemu właścicielowi jakiejkolwiek posiadłości ziemskiej, jednocześnie i przestrogą — albowiem postanowiono, że kto nie będzie zabezpieczony, a poniesie szkodę, czy to przez grad, czy przez ogień, nie będzie wcale uwzględniony w podatkach, właśnie dla tego, że zaniedbał własnej korzyści—gdzie opłaty są bardzo niewielkie—a więc szamochcąc wystawia się na ciężkie straty — a nieraz i na ruinę całego mienia. Jak dotąd bardzo niewielu posiedzicieli rolnych szło za tą korzystną dla nich radą z własną niestety szkodą. Przeto zerwać koniecznie potrzeba z dotychczasową ociężałością, szczególnej tam, gdzie stosunkowo za małą opłatą, można sobie zabezpieczyć spokój o przyszłość i pewność dalszego utrzymania, a nie uszczuplania swego mienia.

— Pozasłużbowy nadsztygar p. Duda, obywatel z Szarleju, dotychczasowy przewodniczący czyli prezes robotniczego związku wzajemnej pomocy, prosił nas, żebyśmy donieśli, że z dniem 1-szym kwietnia r. b., złożył on swój urząd jako przewodniczący i że całkiem ze związku wzajemnej pomocy wystąpił.

— W sobotę między godziną 5-tą a 6-stą po południu naraz zachmurzyło się niebo — i spadł nagły deszcz wraz z rzęsistym gradem — a potem nastąpiły wkrótce grzmoty z błyskawicami, w czasie którym kilka razy słychać było uderzenie gromu.

— Onegdaj po południu na ulicy Długiej zrobiło się zbiegowisko ludu, gdyśmy posłali sprawdzić — coby było — dowiedzieliśmy się, że jakiś zawadjaka w kłótni poranił niebezpiecznie swego przeciwnika, za co go aresztowano związono i do więzienia odprowadzono.

— W sobotę Sąd przysięgłych w Bytomiu rozpatrywał zajście, o którem w swoim czasie pisaliśmy, a mianowicie gdy w Królewskiej hucie dwóch zawadjaków obelżywemi słowy potraktowali idących najspokojniej do domu górników, z których jeden nazwiskiem Pioruńczyk, pobiegł i dogoniwszy zawadjaków, któremi byli dwaj bracia Brunner, Teodor i Aleksander, zapytał dla czegoby rzucali na nich obelgi w tem jeden z braci, a mianowicie Teodor pchnął Piorunńczyka nożem, a drugi Aleksander uderzył go butelką w głowę, tak że Pioruńczyk padł na ziemię bez zmysłów, a odstawiony do lazaretu niezadługo zmarł. Otóż Teodor skazany został na 6 lat cuchthauzu (więzienia karnego) a Aleksander na 2 lata.

— Dowóz wieprzy ze Skały (we Węgrzech) dozwolonym odtąd jest także i dla Mysłowic, Gliwic i Raciborza. Niewiadomo tylko czy zarząd Bytomskiej rzezalni i nadal niebędzie doswalał używać takowej innym miastom — myślemy jednakże że chyba nadal przytem obstawać nie będzie; gdyż Bytom przezto poniosłby znaczną stratę.

Szarlej 21-go. — W dniu dzisiejszym tutejszy właściciel oberży (gasthauzu) p. Marcin Skiba ze swoją małżonką Amalją, obchodzili rzadką, bo 50-letnią uroczystość złotego wesela. Zrana też już udali się do kościoła w Piekarach, by tam przed cudownym obrazem Najświętszej Panienki Piekarskiej złożyć Bogu dzięki za dotychczasową łaskę tak długiego pożycia i wysłuchać Mszy ś-tej dziękczynnej na ich intencyę — ażeby im Bóg jak dotąd — tak i nadal błogosławić raczył w dalszym ich pożyciu — czego i my im z serca życzymy.

Piekary. (Spóźnione). W dniu 15 b. m. pochowaliśmy tu ofiarę swej nieostrożności, nieszczęśliwego robotnika Kosia z Woźnik. Mówimy z nieostrożności, bo oto pracując na kopalni Cecylji, wyjechał z wozem na most. A pod mostem pracowały dziewczęta, zbliżył się więc do poręczy i zaczął z niemi rozmawiać, a przechyliwszy się zbytecznie, spadł na dół, zkąd rozbitego i potłuczonego zaniesiono do lazaretu, gdzie po dwóch dniach okropnych bólów zmarł. Był to człowiek jeszcze samotny, a zamieszkiwał tutaj w Piekarach. (Wiadomość tę podaliśmy choć spóźnioną, jedynie dla przestrogi innych młodzieńców, aby mając na pamięci wypadek tak sami smutny się ohronili od podobnej lekkomyślności.)

Chropaczów. — W dniu wczorajszym odbył się tu teatr amatorski w obec licznej publiki, tak, że wielka sala p. Tichauera zapełnioną była wraz z galeryą aż po brzegi. Odegrano dwie sztuczki ze śpiewami: „Dobry syn", komedya w 4-rech odsłonach, napisał śp. J. Ligoń, oraz drugą w 2-ch aktach: „Czarownik", którą napisał Piotr Kołodziej. Przedstawienia amatorskie w polskim języku są u nas rzadkościami — i dla tego bardzo wdzięczni jesteśmy „Towarzystwu św. Alojzego" w Chropaczowie, które się postarało o to, by uprzyjemnić rodakom swoim wieczór, a co za tem idzie, oto ukształcenie umysłu, języka ojczystego i ducha narodowego. — Tak amatorki jak i amatorzy wywiązali się z rol swoich z zadowoleniem publiki, która też ich częstemi oklaskami wynagradzała. Na szczególne jednak uznanie zasłużył sobie wytrawną powiedzieć można grą swoją, p. Stanisław Melodya, organista, który oddał rolę swoją z prawdziwą werwą.

— W tym samym dniu odbywał się teatr amatorski i w **Świętochłowicach** na sali p. Pogody. Odegrane były dwie sztuki ludowe. Czysty dochód przeznaczony na budowę nowego kościoła w Świętochłowicach.

Katowice. Za namową swoich towarzyszy, pewien cieśla, niejaki Perkatsch, 14 b. m. wypił wódki jedną i drugą szklankę od piwa. Po wypiciu drugiej szklanki Perkatsch padł bez przytomności na ziemię, a nazajutrz nierozwagę swoją i nierozsądek kolegów, którzy go do tego namówili, przypłacił śmiercią. (Podajemy to dla przestrogi innych.)

We wsi B. słabowita dziewczynka, licząca dopiero lat 13 życia i miesięcy 4, urodziła córkę, ale już drugiego dnia matka razem z córką umarły.

W Gliwicach żandarm przydybał woźnicę, jadącego wieczorem bez latarni, a policya wzięła go na karę 2 marek. Woźnica oświadczył, że wóz i konie należą do magistratu, który dla wozów miejskich nie ma wcale latarń. Magistrat zatem zniewolony był zapłacić karę za woźnicę.

Lignice 18 Kwietnia. Dzisiaj wieczorem o godzinie pół do 9-tej odbyło się publiczne zebranie tutejszych Zarządów Stowarzyszeń robotniczych, na którem obradowano o urządzeniu uroczystości na dniu 1. Maja odbyć się mającą. Uradzono tedy, by od godziny 4-tej po południu pracy zaprzestać i w tym czasie jaknajliczniej podpisywać w obiegu będącą „petycyę ochrony robotniczej". Dalej uradzono aby w czasie przypadku, gdyby niemożliwem było dostać sali celem urządzenia większego zebrania robotniczego na dniu 1. Maja, w tymże samym dniu urządzić wspólną przechadzkę do Pfeffendorfu.

W Gniewie (w Poznańskiem) powiesił się w więzieniu karnem chałupnik Renk z Rakowic, który, skazany na śmierć za zabicie żony, otrzymał był ułaskawienie na dożywotne więzienie w domu karnym.

We wsi Breniszewice pod Pleszewem powstał pożar w kościele katolickiem i to podczas odbywającego się tamże nabożeństwa. Kościół cały spalił się do szczętu — szczęściem jednakże, że z ludzi nikt nie utracił życia.

Ze Lwowa odbiera berliński „Tagebl." telegraficzne doniesienie o zaszłych tam rozruchach pomiędzy robotnikami. Kilkuset robotników udało się przed pałac namiestnictwa i krzyczeli: „dajcie nam robotę, gdyż umrzemy z głodu."

W Pradze czeskiej przyszło do zaburzeń pomiędzy świętującymi czeladnikami piekarskimi przyczem aresztowano kilka osób.

Morawska Ostrawa. W czwartek wieczorem tysiące robotników przeprowadziło gwałtem bezrobocie, przeszkadzając robotnikom, aby nie podejmowali pracy w kopalniach i fabrykach. Potem udali się do Witkowic, aby i tamecznych górników zmusić do bezrobocia. Gdy w tymże celu wkroczyli do Zarubech, zostali przez wojsko wypędzeni. Kopalnie osaczone żołnierską strażą. Dwie kompanie wojska wyruszyły do Witkowic. Strejk wciąż wzrasta.

Ofiary.

Na głodem dotkniętych braci Galicyan, złożyli w dalszym ciągu w redakcyi naszej p. Bernard Palica z Orzegowa 50 f., dałby Bóg aby dobry ten przykład poruszył serca innych rodaków naszych nad niedolą galicyjskich braci, dla których szpalty nasze, jak również dla każdego zacnego i szlachetnego celu, stoją otworem.

W przyszłą Niedzielę t. j. dnia 27-go b. m., **Celem założenia Towarzystwa św. Alojzego w Niem. Piekarach. Szarleju i okolicy**, odbędzie się

Zgromadzenie w Piekarach

na Sali p. Schaefer'a o godzinie 7½ z wieczora. Na Zgromadzenie to, w którem będą przyjmowani Członkowie do Towarzystwa św. Alojzego, uprasza o liczne zebranie się

Zarząd.

* **Cztery komety.** Według obliczeń astronomów w roku bieżącym mają się ukazać aż cztery komety. Nie mają one mieć blasku wielkiego, tak, że trudno je będzie zauważyć gołem okiem. Mają one nazwiska astronomów, którzy je odkryli, a mianowicie Brorsena, Arresta, Coggia i Denninga. Ukazanie się ich jednak nie jest rzeczą pewną. Ciała niebieskie, do których się zbliżą w drodze, mogą im nadać inny kierunek lub nawet przyłączyć je do orszaku swych satelitów. Możliwem jest także, iż rozbiją się one na kilka części. Wypadek taki zdarzył się już z kometą Bieli, a nowszemi czasy z kometą Brooksa.

Dla rolników. — Ziemniaków wyrosłych, z kiełkami, jakie teraz na wiosnę najwięcej w kopcach się napotyka, nie należy dawać inwentarzowi, albowiem są bardzo szkodliwe, trujące. W kiełkach tych wytwarza się silna trucizna solaninem zwana, która często do 1% zawartości kiełów dochodzi. Skutkiem tej trucizny, objawia się u inwentarza brak apetytu, przyspieszone tętno obiegu krwi, zdziczały wzrok, zwierzę stoi na nogach rozszerzonych i mimo to chwieje się, nie mogąc się na nich utrzymać. Gdy takie objawy się pokażą, należy zaraz paszę odmienić.

— **Polakom w Berlinie** niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej zrana **polskie** nabożeństwo. Ksiądz *Frank*.

KALENDARZ.

21-go. Dziś: św. Anzelma; 22-go jutro: śś. Sotera i Kajusza; 23-go we środę: śś. Wojciecha biskupa i Feliksa 24-go we czwartek: śś. Jerzego rycerza i Fidelisa z Zygm.

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,22 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 80.

Jedwabna Grenadina, czarna i w kolorach (tak. wszystkich jasnych kolorach) **od 1,55** aż do **14,80 marek** z. (w 12-tu różnych gatunkach)—przesyła w sztukach franko i firma **G. Henneberg** (ces. i kr. nadworny dostawca) **w Z...ehu.** Wzory próbne odwrotnie. Porto od listów 20 fen.

Polecamy powszechnej uwadze nasz bogato zaopatrzony

SKŁAD

czerwonych, reńskich, mozelskich, górno-węgierskich i tokajskich win

po najtańszych cenach.

Schierse i Franke, wielki skład wina

w Bytomiu, Bulewar 28, naprzeciw poczty.

Płaśniki-Lipiny.

Donosimy niniejszem, że p. **Juliusz Szmyrek** przyjął

agenturę na „Gwiazdę Piekarską"

i na **wszelkie inne Wydawnictwa,** jako to:

„ODROBINY" czyli cuda N. Maryi Panny przez cudowny Jej Obraz Jasnogórski doznawane; zeszytami, pierwszy za 40 fen., drugi za 35 fen., trzeci w druku.

„Słowo Boże" na wszystkie niedziele i Święta itd. — Wydawnictwo to, jako zgodne z nauką św. wiary naszej — i zalecone aprobatami duchownemi, znajdzie niezawodnie poparcie u Czcigodnych naszych Duszpasterzy etc. etc. Dzieła te nabywać można zeszytami. Tamże nabywać można i Obrazy Częstochowskie Matki Boskiej Jasnogórski, oraz różnej treści książek.

Kto więc życzy sobie zapisać „GWIAZDĘ" lub „Odrobiny", albo Słowo Boże", albo jakiej innej książki, to nieniechaj się zgłosi do niżej podpisanego.

Juliusz Smyrek,
właściciel domu i kupiec.

Buxdehude — Strehlitz w Meklenburgu.

Szkoła budownicza *(Bauschule)* dotychczas w Buxdehudzie funkcyonująca, przeniesiona została obecnie ze wszystkiemi uczniami jako i nową metodą nauczania przez pana dyrektora Hittenkoffer do **Strehlitz** w **M.**, miejscowości oddalonej od Berlina o 2 godziny jazdy koleją żelazną. W ostatnim roku szkolny zakład ten liczył 587 uczni. Plan nauk, zatwierdzony od rządu Wielkoksiążęcego, wysełа na żądanie franko dyrektor zakładu. Uczniowie przyjmują się każdego czasu.

Ekspedycya i Redakcya

gazety pod tyt.

„Gwiazda Piekarska"

przeniesiona z **Niemieckich Piekar**

do Bytomia G.-Sz.

umieszczona obecnie

przy ulicy Gliwickiej w domu pana Klugiusa pod Nr. 13.

przyjmuje tamże **Abonament** na tęż Gazetę jak również i **Inseraty** do takowej.

Dla ułatwienia zaś niektórym Czytelnikom, postanowiliśmy Abonament dwutygodniowy po **18 fenygów** w Ekspedycji naszej przyjmować.

Drukarnia polska

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

J. Andela

nowo wynaleziony zamorski proszek

wytępia pluskwy, pchły, szwaby, rusy, muchy, mrówki, pchły ptasze, wogóle wszelkie owady ze szybkością i pewnością prawie naturalną, tak, że lęgu owadów nie pozostaje ani śladu.

Prawdziwy i tani w Pradze u **J. Andela,** drogeryi „u czarnego psa."

13. Husowa ulica 13.

W Gliwicach u pana Józefa Edlera, w Bytomiu u p. J. A. Adamietz, w Katowicach u p. M. Przywara, w Królewskiej Hucie u F. W. Artel i St. Suchy, w Zabrzu u p. Th. Sosnik.

Inne składy są wszędzie plakatami oznaczone.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

O Dra. Retau'a chrona własna

Cena wydania polskiego: **1 Marka.**

Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.)

Chcącym się żenić

w lepszych familiach

udzieli wskazówek

B. Schäfer

agent loteryjny i interes komisowy. **Bytom,** Gliwicka ul. 8. I.

Russisch Brod
Feinstes Thee Gebäck
Rich. Selbmann
Dresden Chocolad. Fabrik

Przypadek!

Wskutek spóźnionego sezonu udało mi się nabyć cały zapas pewnej wielkiej fabryki **chustek do okrycia**; dla tego jestem w stanie dostarczyć każdej kobiecie, wielką, grubą, ciepłą **chustę do okrycia** po zdumiewająco niskiej cenie

2 m. 50. fen.

Modne te chustki są szare (w trzech odcieniach. jasno-, średnio- i ciemnoszare) i z delikatnemi frędzlami, ciemną obwódką, **jeden i pół metra** długie i **jeden i pół metra** szerokie. Jestto największa chustka do okrycia.

Przesyłka za zaliczką przez

Exporthaus (D. Klekner)
Wien, I. Postgasse 20.

Koniak mozelski

destylowany z czystego wina bez najmniejszego dodatku sprytu, odznaczony na wystawie w Brukseli **medalem srebrnym, poleca butelkę po 3 mrk. włącznie opakowania, destylacya koniaku**

A. L. Elfen.
Trier nad Mozelą.

A. Schütz & Co. Fabryka pianinów pędzona parą, w Brzegu (Brieg) poleca **pianina i fortepiany** krzyżowostronne. Konstrukcya ze stali, z najwyższemi głosami. Największy wybór. Dobre warunki. Wysyłka na próbę.

Sprzedaż sławnych w świecie **Estey-harmonii** (ameryk.) Przeszło 170 medali i dyplomów.

Nie będzie więcej kaszlu!

Zadziwiający skutek soku z cebuli w właściwie przyrządzony sposób, przy **kaszlu, płuc- piersi- i boleściom szyji**, znajdzie każdy, kto się o tem chce **przekonać** używając karmelków (bombonów) z sokiem cebulowym (Zwiebelbonbons) Paczki tychże po 50 fen. i 25 fen. są do dostania w Gliwicach, rynek nr. 13., w składzie aptekarskim p. **Hermann'a Simon'a.**

Technicum Mittweida
— Sachsen. —
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.
— vorunterricht frei. —

Książeczka pod tytułem:

Droga święta

czyli

Pielgrzymka do miejsc cudownych

przez Xiędza N. H. S. Bierońskiego

pomnożona

Modłami i Pieśniami

najużywańszemi

wydał

Stanisław K. Czerniejewski.

Książeczka ta zawiera i Mszę świętą, Różaniec i różne hymny i pieśni śpiewane w drodze przez pątników — z przepisami i sposobem **odprawiania pielgrzymki,** zaczerpnięte **z praktyki 30-letniej proboszcza,** przewodniczącego swoim parafianom. Zawiera ona 140 stronnic ścisłego druku, a kosztuje tylko 30 fenygów. — Skład główny w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej." — Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat. — Kto weźmie 10 dostanie jedną bezpłatnic.

50 junge Leute

im Alter von 14—18 Jahren werden als Flaschenabträger zum sofortigen Antritt gesucht.

Lohn $8\frac{1}{2}$ bis $9\frac{1}{4}$ Mark per Woche. Auf Wunsch wird Frühstück, Mittag und Abendbrot zuf. für 40 pf. täglich in der Fabrik gewährt. Auch wird thunlichst dafür gesorgt, dass die jungen Leute in ordentlichen Familien Unterkommen finden.

Gesuche zu richten an die

Actien-Gesellschaft für Glasindustrie
vorm. Friedr. Siemens. Dresden.

KAISER-HYMNE

Brillante Fantasie für Klavier
von Gustav Lange.

op. 415. **Mk. 1.50.**

Mächtig klingend von packender Wirkung, nicht schwierig, und ganz geeignet, **eine Lieblingsmelodie des deutschen Volkes** zu werden.

Gegen Einsendung des Betrages sende ich franko.

Verlag von **P. J. Tonger** in **Köln** a. Rh.
Hofmusikalienhändler Sr. Maj. des Kaisers und Königs.

Den besten Thee

Schutzmarke.

liefert das **Thee-Importhaus**
R. Seelig & Hille, Dresden.

Besonders empfehlenswerthe Sorten:

Prima Souchong *B.* pr. Pfd. M. 3.*) — M. 4.—
ff. Souchong *O.* . . „ „ „ 4. — „ 4.50
Blüthen-Pecco *I.* . . „ „ „ 5. — „ 6.—

Direct gegen Nachnahme oder vorherige Einsendung des Betrages (event. in Briefmarken) zu beziehen. Selbst die kleinsten Quantitäten werden versandt, um Jedem Gelegenheit zu geben, die Thees zu erproben. Dieselben sind auch in den meisten Delicatessen-, Colonial- und Droguengeschäften stets vorräthig. — Man achte aber auf unsere hier oben abgedruckte Schutzmarke.

*) Die vielfach von anderer Seite angekündigten Thees zu niedrigeren Preisen sind ihrer zu geringen Qualität wegen nicht zu empfehlen. I

Herz & Ehrlich, Breslau.

Verstellbar ohne aufzustehen.

Reform- u. Ideal-Klappstühle,

ohne Armlehne, von 3,00 an,
mit „ von 5,00 an.

Höchster Comfort! Stets gebrauchsfertig!

Patent-Kosmos-Faullenzer,

ohne Fussbrett, von 8,00 an,
mit „ von 12,00 an.

Gew. Feld-Klappstühle mit Stoffbezug:

für Kinder . . . . . von 0,75 an.
für Erwachsene (sogenannte Eisenbahnstühle) . von 1,20 an.

Herz & Ehrlih, Breslau,

Preislisten auf Wunsch gratis und franco.

Redaktor odp. St. Czerniejewski, ulica Gliwicka Nr. 13. dom p. Klugiusa. — Nakład i druk „Gwiazdy Piekarskiej" (St. Czerniejewski) w Bytomiu.